

O kilku kłopotach językowych

Jest wiele wyrazów, wyrażeń, zwrotów, których używając nie mamy pewności, czy robimy to właściwie. Niepewność nasza bierze się na przykład stąd, że jakiś wyraz ma dwie formy (*protokół* i *protokoł*) lub słyszeliśmy, że to, co nazywamy, nie istnieje (np. *międzyczas*), lub odmiana nie jest oczywista (w *Wysokim Mazowieckim*, w *Wysokim Mazowieckiem*, a może w *Wysokiem Mazowieckiem*?). To tylko przykłady naszych kłopotów z językiem ojczystym. Jest ich znacznie więcej. Z kilku z nich, między innymi wymienionych w powyższych przykładach, postaramy się w tym artykule wybrnąć.

Protokół czy protokoł?

W szkole dość często używamy tego wyrazu. Kłopot sprawia nie tylko forma podstawowa, ale także to, co po niej należy napisać. Ale po kolei.

Redaktorzy współczesnych słowników poprawnościowych jednomyślnie opowiadają się za formą **protokół**. Takiej zgodności nie ma już natomiast w stwierdzeniu, czy ma być *protokół czegoś*, czy *z czegoś*. Oficjalnie jako prawidłowe uznawane jest określenie *protokół czegoś*, np. **protokół zebrania**. Dlaczego? Ponieważ *protokołujemy coś*, a nie *z czegoś*, ponadto *protokół* jest swoistym zapisem *czegoś*, nie *z czegoś*. Jeśli jednak przysłuchamy się, jak wiele osób mówi o protokole, to usłyszymy często, że pisany jest *protokół z zebrania*. Dlaczego? Być może dlatego, że dokument ten jest też postrzegany jako sprawozdanie z tegoż zebrania. Niektórzy językoznawcy skłaniają się już ku temu, by konstrukcją *protokół z czegoś* uznać za poprawną, a przynajmniej dopuszczalną, właśnie ze względu na częstość jej użycia.

A skoro poruszamy temat protokołu (można też powiedzieć i napisać: *protokółu*), zatrzymajmy się krótko na używanych w nim wyrazach: *ad* i *punkt*.

Ad jest łacińskim przymkiem, oznaczającym **do**. Nie jest więc skrótem, jak myślą niektórzy, tylko wyrazem, a skoro tak, to **nie stawia się po nim kropki**. W protokole słowa **ad** używamy odwołując się do czegoś, co napisano wcześniej, najczęściej do ponumerowanego porządku zebrania. Taki zapis powinien wyglądać tak: **Ad 1., Ad 2.** itd. (przypomnę: nie ma kropki po **ad**).

Wyraz **punkt** sam w sobie kłopotliwy nie jest, bo raczej nie mamy wątpliwości, że forma dopełniacza to **punktu**, a nie: punkta. Trochę trudniej jest ze skrótem. **Pkt**, bo tak tworzy się skrót tego słowa, zawsze piszemy bez kropki na końcu, niezależnie od tego, jak będziemy go odczytywać, zatem zapis **pkt** oznacza zarówno *punkt*, jak i *punktu*, *punktowi*, *punktem*, *punkcie*.

A w międzyczasie...

Nie jest prawdą, że *międzyczas* nie istnieje. Funkcjonuje jako określenie sportowe i oznacza »czas zawodnika uzyskany na pewnym odcinku trasy«¹. Ale to nie z tym znaczeniem mamy kłopot, tylko z wyrażeniem *w międzyczasie*. Dlaczego? Otóż jest ono

¹ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. Andrzeja Markowskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 444.

germanizmem (w oryginalnym języku brzmi: *in der Zwischenzeit*), dokładną kalką z języka niemieckiego, niezgodną z tradycją słowotwórstwa polskiego, więc naszemu językowi obcą, co przez lata podkreślali normatywiści. Prawdopodobnie z tego powodu wiele osób, używając tego określenia, sygnalizowało, że wie o jego niepoprawności, chociażby w ten sposób: *jak to mówią – w międzyczasie lub w nieistniejącym międzyczasie*. To zakłopotanie Polaków z jednej strony, a przydatność i popularność wyrażenia *w międzyczasie* z drugiej dostrzegali językoznawcy, dlatego uznali tę konstrukcję – wprowadzie jeszcze jako potoczną, ale już za uprawnioną do funkcjonowania w języku polskim. Zacytujmy ponownie *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*: „**w międzyczasie** pot. [potocznie – JK] »pomiędzy jedną a drugą czynnością«”².

Reasumując: jeśli wyrażenie *w międzyczasie* najlepiej określi okres, o którym chcemy powiedzieć, możemy „legalnie” go użyć w języku mówionym (w pisanim i oficjalnym jeszcze raczej nie, ale ten stan za jakiś czas też pewnie ulegnie zmianie).

W Krzywem, w Kwidzynie, w ...

Nic to nowego, że dopadają nas czasem wątpliwości, jaką postać ma miejscownik nazw miejscowych. Takie na przykład Krzywe. Ono, czy one? Ono – tak jak Zakopane. A skoro tak, to i **w Krzywem** (nie: *Krzywym*), tak jak **w Zakopanem** (nie: w Zakopanym).

Wprowadzie Kwidzyn leży daleko od naszych miejscowości i nie jeździmy tam często, ale być może urodził się w tym mieście nasz uczeń. Gdzie jest zatem urodzony – w Kwidzynie, czy w Kwidzynie? Odpowiedź brzmi: **w Kwidzynie**. Pojedziemy natomiast **do Kwidzyna**, a nie do Kwidzyna – wszak to **Kwidzyn**, a nie Kwidzyń.

Dwa wyrazy w nazwie, a więc i kłopot podwójny. Wysokie Mazowieckie. Wybierzemy się do **Wysokiego Mazowieckiego** i spędzimy tam, to znaczy w **Wysokiem Mazowieckiem**, cały dzień, zwiedzając tamtejsze zabytkowe kościoły i synagogę. Jak łatwo zauważyć, miejscownik obu członów nazwy ma końcówkę -em, tak jak w przypadku Krzywego i Zakopanego. Dodam, że przymiotnik utworzony od tej nazwy piszemy łącznie: **wysokomazowiecki**.

Wrażliwość językowa mieszkańców Suwałk i okolic wystawiona bywa na ciężką próbę, gdy przyjezdni mówią, że wybrali się *do Suwałek*. Chociaż ta niepoprawna forma tworzona jest zgodnie z polskim zwyczajem słowotwórczym, to tradycja miejscowa każe mówić **do Suwałk** i ta właśnie forma wskazywana jest w wydawnictwach poprawnościowych jako jedyna właściwa. Nie zawsze jednak lokalne określenia związane z nazwami potwierdzone są w słownikach. Czy wiedzą Państwo, jak brzmią przymiotniki utworzone od nazw miejscowości Przerośl i Wizajny? Przeroślanie mówią: *przeroski* lub *przeroślski*, słownik natomiast podaje jako prawidłową formę **przerosielski**. Podobnie jest z przymiotnikiem określającym Wizajny. Miejscowi powiedzą: *wizański* lub *wizajski*, słownik – **wizajeński**.

W powyższym tekście podałam tylko przykłady rozterek językowych, jakie może mieć świadomy użytkownik języka. By je rozwiązać, warto sięgać po słowniki – języka polskiego lub poprawnej polszczyzny, bądź inne wydawnictwa poprawnościowe. Lektura może okazać się ciekawa i odkrywczą, czego Państwu życzę i do czego zachęcam.

² Tamże.